Nr 547. Kraków, Środa 29 Listopada 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krog. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

O listopadowej rocznicę.

„Za naszą i waszą wolność“ — wypisali na swoim sztandarze organizatorowie powstania narodowego, które ponurą noc listopadową roku 1830 zamieniło na promienną jutrzenkę nadziei. Pragnąc oswobodzić własną ojczyznę, bohaterowie ci łudzili się ponętną dla ich serc szlachetnych myślą, że tem samem rozluźnią także pęta bratniego narodu słowiańskiego, który zarówno z Polską znosić musiał srogi uścisk carskiego despotyzmu i tak samo, jak ona, każdy swój odruch wolnościowy przypłacał krwią i łzami. Przeciwko temu despotyzmowi, uosobionemu w Królestwie Kongresowem w W. Księciu Konstantym i jego siepaczach, wymierzony był cios, który zadać miała carskiej potędze niewielka lecz dzielna i bitna armia polska, a nie przeciwko narodowi rosyjskiemu, o którym mniemano wówczas, że niechętnie tylko służy za narzędzie gnębienia Polski. Liczne nici wspólnych marzeń, dążności i zamiarów łączyły wówczas spiskowców polskich w Królestwie z apostołami idei wolnościowych w Rosyi; nie dziw więc, że zrodziło się u nas i głośno odzywało złudzenie, którego wyrazem było hasło — „za naszą i waszą wolność“.

Złudzenie to przyszło i rozwiało się na krwawych polach Ostrołęki i wśród huku dział na szańcach Warszawy, a po upadku powstania listopadowego na długie, długie lata umilkło zupełnie. Pokazało się, że zatruta długowiekową niewolą dusza narodu rosyjskiego nie była jeszcze zdolną do odczucia pragnień wolności, a tem samem do należytego zrozumienia szlachetnych haseł po stronie polskiej. Gdy ciemne i dzikie mrowie sołdactwa rosyjskiego w morzu krwi utopiło ten odruch wolnościowy Polaków, naród rosyjski obojętnie i bezmyślnie spoglądał na barbarzyńskie orgie ucisku i znęcania się nad tymi, którzy i jemu zwiastować pragnęli jutrzenkę swobody i godności ludzkiej.

Ośmdziesiąt i jeden lat minęło od tej chwili pamiętnej, a w stosunku wzajemnym obu narodów nic nie zmieniło się na lepsze, przeciwnie, stosunek ten pogorszył się jeszcze. I oto dziś w ośmdziesiątą i pierwszą rocznicę powstania listopadowego zmuszeni jesteśmy odpierać nowy rosyjski zamach zaborczy na ziemię naszą ojczystą. Despotyzm carski, dziś jeszcze tak samo silny, jak wówczas, zamierza oderwać od Królestwa Kongresowego integralną jego część, Chełmszczyznę — a przedstawicielstwo narodu rosyjskiego gotowe jest udzielić swej sankcyi nowemu gwałtowi. Ci zaś wśród Rosyan, którzy odczuwają hańbę tego czynu i współczują z nami, są niemal tak samo nieliczni, odosobnieni i bezwładni w swojem społeczeństwie, jak nielicznymi i bezwładnymi byli przyjaciele organizatorów powstania polskiego r. 1830/1.

Różnemi drogami i zgoła w odmienny sposób postępował w tem długiem pasmie lat rozwój obu narodów. W Rosyi skupił się on i ucieleśnił w dalszej jedynie zaborczej ekspansywności, która budziła i hodowała najgorsze instynkta narodowe, podnosiła pychę i butę — a sumienie ogółu do reszty pozbawiała wszelkiej wrażliwości na własne błędy i na wyrządzane innym krzywdy. Z moralnego rozstroju nie zdołały Rosyi wyrwać ani sromotne doświadczenia i upokorzenia przegranej wojny, ani wolnościowy odruch lepszej części społeczeństwa rosyjskiego, i dziś, jak przed ośmdziesięciu laty, panuje w niej niepodzielnie zgangrenowane carskie czynownictwo, a jako reprezentacya narodu wysuwa się na jego czoło rozpasana fala czarnych sotni...

W Polsce w tym samym czasie krwawy posiew listopadowego powstania inne zupełnie wydał owoce i plony. Wśród najsroższego ucisku dokonał się w tych latach wielki proces wewnętrznego odrodzenia narodu polskiego. Walki o wolność, powołując do obrony ojczyzny wszystkich jej synów, rozbiły do reszty dawny kastowy ustrój społeczny narodu i wniosły silny płomień poczucia narodowego także do serc polskiego ludu, a wraz z nim gorącą miłość ojczyzny. — Nie w ekspanzywności na zewnątrz, lecz w podniesieniu wszystkich sił wewnętrznych, w udoskonaleniu swej duszy, w uzdolnieniu się do spełniania wielkich zadań kulturalnych szuka dziś naród polski dla siebie zbawienia. A że w tym kierunku postąpił bardzo daleko, świadczą o tem coraz to nowe, coraz rozpaczliwsze wybuchy nienawiści i zachłanności jego wrogów.

Powstanie listopadowe stłumiono, ten sam los spotkał dwa następne porywy zbrojne — a mimo to naród polski żyje i groźniejszym jeszcze, niż wówczas, wydaje się swoim ciemięzycielom i wrogom. Eksterminacyjne zakazy zarówno w pruskim jak i w rosyjskim zaborze żadnego nie odniosły i nie odnoszą skutku, ten chyba tylko, że naród polski z większym jeszcze, niż wówczas spogląda na nie spokojem.

Oderwanie od Królestwa Chełmszczyzny odczuwamy jako nowy gwałt, zadany naszym prawom narodowym, ale o polskość tej dzielnicy jesteśmy spokojni. Czeka ją ucisk srozszy jeszcze, niż dotychczasowy, ale ludność tamtejsza zniesie go i przetrwa tak samo zwycięsko, jak przetrwała dotychczasową walkę. Bo długie pasmo lat od powstania listopadowego uczyniło ją bardzo odporną i bardzo silną duchowo. Wzorować się ona będzie i nadal także na bohaterstwie, poświęceniu i wytrwałości w cierpieniach bojowników z pod Wawru, Stoczka i Ostrołęki, wzorować się będzie na ich męstwie i dzielności, a tylko mniej, niż oni, łudzić się już będzie co do „braterstwa“ narodu rosyjskiego. Naród polski dziś wyłącznie o własną walczy wolność i nie orężnie, jak w roku 1830/1, ale skuteczniej. Bo krwawe to powstanie stało się dla niego dobrą szkołą i nauką, która na właściwą naprowadziła go drogę i dała mu świadomość niespożytej siły żywotnej.

Porażka Niemiec.

Jeżli dotychczas jeszcze mogła istnieć pewna niejasność co do roli, jaką odegrało cesarstwo niemieckie w zatargu o Maroko i jeśli jeszcze gdzieniegdzie powątpiewano, czy naprawdę poniosło ono w tej sprawie dotkiwą porażkę, to wątpliwości te rozwiała do reszty onegdajsza mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych Greya, wygłoszona w Izbie gmin. Mimo widocznej wstrzemięźliwości i ostrożności, z jaką traktował on tę i dziś jeszcze bardzo drażliwą kwestyę, mimo politycznej kurtoazyi, jakiej przestrzegał wobec sąsiadów z poza kanału, z wywodów jego wynikało to aż nadto wyraźnie, że od początku do końca panem sytuacyi w tym zatargu była Anglia i że wynik ostateczny francusko-niemieckich rokowań jej głównie był dziełem.

Onegdajsze posiedzenie angielskiej Izby gmin, oraz cała mowa Greya przypomniały w zupełności świetne czasy polityki angielskiej, czasy Disraeliego i Gladstona, w których mów angielskich mężów stanu słuchała Europa z taką samą natężoną uwagą, jaką okazywała wobec wielkopolitycznych enuncyacyj Bismarcka, a więc czasy, w których Londyn był niejako obok Berlina drugiem, równorzędnem centrem w koncercie europejskim. Następna „splendid isolation“ państwa brytyjskiego, która była świetną jedynie w wyobraźni Anglii samej, przesunęła punkt ciężkości polityki europejskiej znacznie na korzyść Berlina. Niemcy czuły się wówczas tak silnemi, że cesarz ich mógł się odważyć na otwarte niemal prowokowanie Anglii — na gmatwanie jej planów i dążności, co też otwarcie, a na razie bezkarnie, uczynił w sprawie republik boerskich. Z niemocy tej wyrwała państwo brytyjskie mądra i przewidująca polityka Edwarda VII. Szukała ona i znalazła dla Anglii przyjaciół i sprzymierzeńców i naprzeciw bladnącego coraz bardziej w swem znaczeniu trójprzymierza, powstało silne trójporozumienie, na którego czele stanął rząd angielski. Dziś zaś dowiedzieliśmy się, że to trójporozumienie na mocniejszych opiera się podstawach, niż dotychczas mniemano, że naprawdę przedstawia się, jako zwarta koalicya zaczepno-odporna przeciw wszelkiej dalszej ekspanzyi Niemiec. Dziś też Anglia ujęła w swoje ręce rolę regulatora europejskich spraw międzynarodowych, którą dawniej niepodzielnie niemal dzierżyły Niemcy.

W roli tej wystąpiła Anglia w zatargu o Maroko. Dziś już najmniejszej nie ulega wątpliwości, że plany i zamiary rządu niemieckiego w sprawie marokańskiej były bardzo śmiałe i szeroko zakrojone, że w Berlinie naprawdę noszono się z myślą nowego zaboru w tej części Afryki, oraz z pragnieniem upokorzenia Francyi. Obawy, jakie powstały w Anglii w tym kierunku, zapewne na bardzo pewnych opierały się podstawach. Nie paradoks to bynajmniej, że właśnie głębokie milczenie Niemiec wobec zapytań rządu angielskiego, milczenie, trwające od 4 do 21 lipca r. b. tem dziwniejsze, że trwało wśród wzrastającego naprężenia sytuacyi międzynarodowej — uważać należy za najwymowniejsze potwierdzenie podejrzeń angielskich. Co do tego okresu w rokowaniach o Maroko, rząd niemiecki milczy dotychczas jeszcze. W mowie kanclerza Bethmanna-Hollwega i w wyjaśnieniach Kiederlen-Waechtera nie było żadnej nawet wzmianki, odnoszącej się do tego czasu. A przecież właśnie w tych trzech tygodniach zatarg dosięgnął punktu kulminacyjnego i właściwie już się rozstrzygnął i wówczas to naprawdę wielka wojna europejska wisiała na włosku.

Milczenie rządu niemieckiego nasuwa też przypuszczenie, że wówczas jeszcze w Berlinie panował zamiar rzucenia rękawicy Anglii i Francyi. Sondowano widocznie opinię i stanowisko innych państw, porozumiewano się ze sprzymierzeńcami, gorączkowo obliczano szanse ewentualnej wojny. Lecz badania te wydały widocznie wynik ujemny, bo gdy w dniu 21 lipca Lloyd George wygłosił ostrą swoją mowę i gdy bezpośrednio potem lord Grey zażądał ponownie od Niemiec wyjaśnień, niemal już w tonie dyplomatycznego ultimatum, rząd niemiecki przemówił od razu — i dał wszelkie zapewnienia... pokojowe jakich się Anglia domagała.

I tu właśnie wielka zachodzi różnica między wyjaśnieniami niemieckich kierowników polityki zagranicznej, a wywodami Greya. Podczas, gdy w Berlinie przedstawiano rzecz tak, jakoby marokańska polityka Niemiec od samego początku nie dawała najmniejszego powodu do powątpiewania o jej pokojowej tendencyi, z wywodów Greya wnosić trzeba, że rząd angielski miał wówczas uzasadniony zupełnie powód nietylko już co do takiej wątpliwości, lecz nawet do otwartych podejrzeń. Wywody Greya wszędzie też wywrzeć musiały wrażenie, że dopiero ta energiczna postawa Anglii, to jej stanowcze wystąpienie przeciwko wszelkim ekspanzywnym zamiarom Niemiec, skierowały politykę marokańską Niemiec na drogę pokojową, na drogę znacznych koncesyj. W świetle wyjaśnień Greya „miłość pokoju“, jaka ożywiać miała, a następnie faktycznie ożywiała politykę Niemiec w tej sprawie, — przypomina pod każdym względem bajkę o lisie i kwaśnych winogronach.

Twierdzenia Greya wywołały też niemałą konsternacyę wśród przyjaciół Niemiec i obrońców ich stanowiska w tej sprawie. Nawet bardzo Berlinowi sprzyjająca prasa wiedeńska, wyraża opinię, że rząd niemiecki musi teraz ponownie zabrać głos, musi wyjaśnić także owo długie swoje milczenie w lipcu i jego motywy, jeżeli świat nie ma pozostać pod wrażeniem, że Niemcy w tym wypadku na prawdę postępowały nieszczerze, że nie wahały się narazić Europy na wielką zawieruchę wojenną i że w końcu jednak przegrały sprawę.

Ogólnie też przypuszczają, że kierownicy polityki niemieckiej w tych dniach już przemówią ponownie, ażeby tę tajemnicę wyjaśnić. — Na razie jednakże za fakt uważać trzeba, że Niemcy w tej sprawie poniosły porażkę na całej linii, że zmuszone były zastosować swoją politykę marokańską do woli Anglii, że z jej strony doznały niemałego upokorzenia i że dyplomacya niemiecka bynajmniej nie stanęła w tej sprawie na wysokości zadania. Tryumf jest po stronie Greya — przegrana udziałem Kiderlen Waechtera.

Nie dziw też, że po takim tryumfie angielski minister spraw zagranicznych mógł, jako prawdziwy gentleman, uderzyć w końcu w ton pobłażliwości dla błędów polityki niemieckiej, a nawet w ton pojednawczości. Jego słowa o „politycznym alkoholiźmie“ odnosiły się wprawdzie zapewne głównie do Niemiec, lecz poza tem nie brakowało w jego mowie akcentów, które miały osłodzić przeciwnikowi gorzkie pigułki; więc przyznał, że Anglia nie pragnie wojny z Niemcami, że państwo niemieckie jest zawsze jeszcze taką potęgą militarną, iż sprowokowanie wojny z niem uważaćby trzeba za szaleństwo. Równocześnie atoli nie szczędził on także przestróg. Więc radził Niemcom życzliwie, ażeby, mimo swej wielkiej armii i floty, zaniechały samowolnej ekspanzyi, ażeby liczyły się, więcej niż dotychczas, z wolą i interesami innych mocarstw. Dla państwa, które do niedawna trzęsło formalnie Europą, przestrogi to zapewne bardzo przykre. Lecz ignorowanie ich mogłoby okazać się niebezpiecznem nawet dla takiej potęgi. Bo Anglia, według słów Greya, gotową będzie i w przyszłości nieść w każdej chwili pomoc zbrojną dwom innym państwom trójporozumienia, Francyi i Rosyi, a nadto zdecydowana jest na dalsze zbrojenia Niemiec odpowiedzieć większem jeszcze wzmocnieniem własnej siły militarnej. Pokój europejski, zdaniem Greya, na razie jest zabezpieczony, lecz tylko na tak długo, dopóki polityka Niemiec ponownie nie stanie w poprzek planom politycznym Anglii. A taki pokój może stać się bardzo gorzkim — dla Niemiec.

Sytuacya w Radzie państwa.

(Telefonem)

Wiedeń, 29 listopada.

(Ustawy urzędnicze. — Konferencye czesko-niemieckie. — Budowa dróg wodnych. — Program prac Izby. — Pożyczka inwestycyjna. — Prowizoryczna reforma wojskowa.)

Wątpliwą jest rzeczą, czy ustawy urzędnicze dziś będą wniesione do Izby posłów. Rada ministrów zajmowała się wczoraj tą sprawą do późnej nocy. Nie wiadomo jednak, czy usunięte już zostały wszystkie trudności tak, aby ustawy te mogły być wniesione. W każdym razie wszystkie dotyczące ustawy nie będą razem wniesione. Ustawa o awansie czasowym, pragmatyce służbowej i o uregulowaniu płac urzędników ma być wniesiona najpierw, a w kilka dni później ma być wniesiona ustawa o pragmatyce służbowej dla urzędników sędziowskich, następnie zaś ustawa o uregulowaniu płac, awansie czasowym i pragmatyce służbowej dla profesorów szkół średnich. Stosunki profesorów szkół wyższych mają być osobno uregulowane.

Wiedeń, 29 listopada.

Dziś rozpoczynają się konferencye czesko-niemieckie pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Heinolda.

Wiedeń, 29 listopada.

Konferencye różnych stronnictw z rządem w sprawie budowy dróg wodnych nie są jeszcze ukończone. Posłowie niemieccy z Czech wnieśli do rządu memoryał, w którym protestują przeciw programowi budowli wodnych. W myśl bowiem tego programu pięć szóstych funduszu, przeznaczonego na budowle wodne i melioracye w Czechach, ma przypaść wyłącznie na części czeskie kraju. Posłowie ci żądają przeto zmiany tego programu. Posłowie z krajów alpejskich czynią też starania u rządu, celem uzyskania znaczniejszej sumy na budowle w krajach alpejskich, bez względu na wybudowane już koleje alpejskie. Posłowie ci protestują szczególnie przeciw wyjątkowemu traktowaniu Galicyi w sprawie budowy dróg wodnych. Z tych powodów wniesienie ustawy o budowie dróg wodnych może doznać zwłoki.

Wiedeń. 29 listopada.

Prezydent Sylvester zwołał na dziś konferencyę przewodniczących klubów dla ułożenia programu prac Izby posłów przed świętami. Niektórzy posłowie żądają, aby przed świętami załatwiono bezwarunkowo ustawy urzędnicze, oraz stojące z niemi w związku ustawy podatkowe, celem pokrycia wydatków, spowodowanych ustawami urzędniczemi.

Komisya budżetowa ukończy dziś obrady. Zdaje się rzeczą pewną, że proponowana przez rząd pożyczka inwestycyjna w wysokości 109 milionów, a z powodu starań Koła polskiego podwyższona o 30 milionów, uchwalona zostanie w wysokości 140 milionów kor., za czem oświadczyli się wczoraj chrześcijańsko-socyalni. Za podwyższeniem pożyczki inwestycyjnej głosować też będą Czesi i Słowieńcy, którzy w komisyi budżetowej idą razem z większością

Obecnie toczą się rokowania w sprawie nowej ustawy wojskowej. — Jak słychać, odbyła się w tej sprawie audyencya następcy tronu u cesarza. Powszechnie sądzą, że nowa ustawa wojskowa nie będzie uchwalona, lecz nastąpi prowizoryczna reforma wojskowa, przez co upadnie za-

---

Tłum warszawski
w nocy dnia 29 listopada 1830 r.

(Wspomnienie historyczne).

Był to dzień chłodny, jesienny, pochmurny, ale nie deszczowy. Drzewa w miejskich parkach stały już ogołocone z liści. Przed południem odbył Wielki Książę zwykłą paradę na placu Saskim, po południu noc zapadła szybko, ale uczyniła się, jeśli dziejopisowi mamy wierzyć, jasna i księżycowa. Tak w posępny mrok, który towarzyszył ostatniej chwili spisków, zaświeciły gwiazdy nad głową, gdy wybuchło powstanie.

Nie spodziewała się go na ogół ludność Warszawy. Kiedy we Francyi w lipcu strącono z tronu Karola X., mówiono i tutaj o powstaniu prawie głośno. Ale termin odwlekano tyle razy, że zbałamucony był nawet Wielki Książę. Sam kierownik powstania, Wysocki, stał przed władzami na kilka dni przedtem, i puszczono go wolno. Już ten fakt mógł zaślepić tych nielicznych, którzy coś wiedzieli. Wiedzieli zaś na pewne podchorążowie, różni młodzi wojskowi, trzydziestu kilku akademików i — wiceprezydent miasta Lubowidzki, który czekał z tą wieścią niecierpliwie u drzwi Wielkiego Księcia Konstantego, śpiącego długo tego popołudnia. Z tych dwóch ludzi miało spotkać jednego pchnięcie bagnetem, drugi ratować się miał ucieczką.

Tak ten wieczór, w którym za wielu dostojnikami jak cień wlekła się śmierć, uszedł nagle i niespodziewanie. A przy opisaniu jego wypadków, nie mamy zamiaru zająć się znanemi już z opisów ruchami wojsk, ale dolą i uczuciem tego mieszkańca Warszawy, który na odgłos strzałów zrywał się od wieczerzy, otwierał okno i słuchał głosów, lecących jak grom wśród połyskujących bagnetów: „Moskale naszych mordują! Bracia do broni! Polska wstała!“ Przyczynimy się może w ten sposób do oświetlenia tej niezwykłej chwili, która oddziałała na umysły i wyobraźnię mieszkańców Warszawy. A pośród nich znajdował się także ten, którego wrażenie chwili natchnęło do porywającego i rozrywanego hymnu: młody aplikant w komisyi skarbu, Juliusz Słowacki.

Około pół do szóstej wieczorem kilka ulic ożywiło się silnym ruchem. Zaturkotały wozy, zatętniały wojskowe warty ogniowe, policyanci, straże konne, posyłka. Palił się stary, drewniany browar na Solcu. Gawiedź, która za strażą pobiegła, nie wiedziała, że te wężowe i powolne płomienie zbutwiałego budynku, mają być hasłem do pożaru w całej Polsce. Nie domyślała się, że ten ogień, nie dający wielkiej łuny, a rozpalony zbyt późno z powodu braku materyałów palnych, był może jedną z przypadkowych i zewnętrznych przyczyn przyszłego upadku powstania. I nie przeczuwał nikt, że patrole, biegnące do ognia, przeleciały obok kryjących się koło pomnika Sobieskiego piętnastu cywilnych i dwóch podchorążych, czających się z ukrytą bronią w mroku, aby wpaść na Belweder.

Pożar, niedostrzeżony przez nich, zagasł. Czekali dalej niecierpliwie, nie wiedząc, co robić. Gawiedź wróciła do miasta. Inni, zwykli mieszkańcy, o ile nie pozostawali w domu, zniechęceni chłodem zapadającej nocy, szli w odwiedziny, bo było tego dnia kilka większych w mieście przyjęć i zabaw. Inni szli do teatru. Było teatrów w Warszawie trzy: Narodowy, Rozmaitości i Francuski. Rzadko jednak dawano w jeden dzień więcej, niż dwa przedstawienia. Na ten dzień program, ogłoszony w „Gazecie Warszawskiej“, opiewał:

„Dziś — Teatr Rozmaitości: Król migdałowy, komedyo-opera Raz drugi czyli I któż winny, oraz krotofila Bankructwo Partacza.

„Teatr Francuski — komedya: „Ma femme et ma place“ i komedyo-opera: „La jeune Marraine“.

Ślepy los zrządził, że nie grano, jak w dniach ostatnich „Cyrulika sewilskiego“ lub „Hamleta“.

Na zegarach miejskich odbiła już siódma; wskazówki dochodziły do pół do ósmej. Była to chwila, kiedy spiskowi, na znak Wysockiego, wyłamywali drzwi od Belwederu, gdy ginął pod bagnetem gen. Gendre, padał raniony Lubowidzki, a Wielki książę, drżąc ze strachu, ratował się w kryjówce na poddaszu, czy też u stóp księżnej Łowickiej.

Równocześnie Wysocki wpadł do szkoły podchorążych i zawołał: „Bracia do broni! godzina zemsty wybiła!“ i ruszył z nimi, dając koło Ujazdowskiego pałacu kilka strzałów w powietrze. Było to dla Belwederczyków i kompanij strzeleckich umówionem hasłem, ale też zaalarmowało także i Rosyan. Mieszkańcy Warszawy usłyszeli pierwsze, nie wiele tłomaczące strzały rewolucyi.

Plan pierwotny, jak wiadomo, nie powiódł się. Napad na pałac w Belwederze, ani próby rozbrojenia 3 pułku rosyjskiej jazdy, i tak zwanego pułku litewskiego, nie doprowadziły do celu. Co gorzej, ciągłe były starcia z wyższymi woiskowymi Polakami, z których wielu nie było wtajemniczonych, a teraz nie chciało przyłączyć się do akcyi rewolucyjnej. Niektóre polskie pułki, dzięki namowom i perswazyom swoich komendantów, wzmocniły siłę zbrojną W. Księcia. Niektórych z tych dowódców, opierających się rewolucyonistom, zabito. Rewolucya znaczyła już krwawy ślad, na ulicach miasta polegli generałowie: Hauke, Nowicki, Trębicki Blumer, Siemiątkowski, pułkownik Meciszewski. Wszyscy z ręki wojska. Ulicznicy rozbijali latarnie, nad miastem zawisła groza i ciemność.

I wtedy przyszedł do znaczenia tłum, który pierwotnie, według Mochnackiego, miał tylko dodać powagi dziełu odkupienia. Ten tłum stał się siłą znaczącą, z którą się trzeba było liczyć. W pierwszej chwili nie wiedział, co począć. Pozamykano szybko sklepy i bramy. Potem odważniejsi poczęli się wymykać na ulicę. I te jednostki, w przeciągu kwadransa, poczynały tworzyć luźne gromady, które kupiły się w kilku miejscach. Więcej tam jednak było ciekawości, niż zapału. Słowiański ogień zapala się powoli. Bębny alarmowały już wszędzie miasto. Dźwięczały kroki piesze, słychać było tupot koni, gdzieniegdzie ściągano pułki, to znowu ciągnęła artylerya. Związkowi rozbiegli się po miejscach zabaw wieczornych, szynkach i gospodach.

Dąbrowski z Zajączkowskim wpadli do teatru Rozmaitości, wołając: „Moskale naszych w pień wycinają, Polacy do broni!“ Obaj mieli dobyte pałasze. W teatrze był Chłopicki. Jeden ze spiskowców chciał oficerów rosyjskich aresztować. Wtedy Chłopicki krzyknął: „Oddal się pan stąd! Rozkazuję! Obecni tutaj oficerowie rosyjscy znajdują się pod moją opieką“. Publiczność wybiegła, podnosząc wrzawę. Zajączkowski i Dąbrowski biegli ulicami dalej, wołając do okien głuchych i milczących. „Do broni!“

Na Starem Mieście, zamieszkałem przez tłumy rzemieślnicze, najpierw podniosły się narodowe śpiewy. A tymczasem gromady, przeważnie młodzieży, leciały przez Krakowskie Przedmieście do Arsenału. Wtedy dwie kompanie pułku ósmego dały ognia do nacierającej gwardyi wołyńskiej. Tłum nie miał broni, ogarnął go popłoch, ale zaraz powrócił. Ścisnął się, odbito bramy i rozdano broń.

Była to chwila, gdy z braku wodza siły wojskowe nie działały wcale. Wtedy lud w grupach większych lub mniejszych pędził po mieście, strzelał i szerzył postrach. Odbił więźniów politycznych u Karmelitów i u Marcinkanek, starł się nawet z oddziałem wojska rosyjskiego, stał się przyczyną ponurej śmierci generała Stanisława Potockiego. Potocki był upatrzony na wodza powstania, jeśliby Chłopicki nie przyjął dowództwa. Był dobrym Polakiem, ale i on w powstanie odrazu nie uwierzył. Wracał od Lubeckiego i spieszył ku Arsenałowi. Gdy namawiał 5 kompanię pułku liniowego, aby opuściła powstanie, jako nie mające szans powodzenia i żadnego celu, otoczył go lud. Kilku cywilnych, widząc, co się dzieje, pobiegło do Zaliwskiego, ten miał dać radę: „To palcie mu w łeb, jak psu“. Gdy słowa te wśród tłumu przebiegły, strącono siwego generała z konia, a gdy chciał sobie drogę torować, wśród złorzeczeń złamano mu obnażoną szpadę. Poległ wśród nocy, podobno od strzałów, danych z tłumu do zbliżających się żandarmów.

Scen rozmaitych było owej nocy wiele. Pobiegli wysłannicy po Lelewela, który miał organizować rząd, i zastali go przy zmarłym świe-

prowadzenie dwuletniej służby wojskowej, której sprzeciwiają się pewne wysokie koła wojskowe. Według nowej ustawy wojskowej, dwuletnia służba wojskowa miała wejść w życie w październiku 1912 roku. Według krążących zaś obecnie pogłosek, toczą się rokowania o załatwienie sprawy w ten sposób, że trzechletnia służba wojskowa pozostanie nadal w mocy, a kontyngent rekruta podwyższony będzie mimo to ze 101.000 na 135.000. Opozycya węgierska ma być pozyskana dla tego prowizorycznego załatwienia sprawy przez przyznanie pewnych koncesyj w kwestyi sztandarów i emblematów wojskowych.

O upaństwowienie szkół T. S. L.

Zarząd główny Tow. Szkoły Ludowej wystosował do Koła polskiego i do posłów sejmowych obszerny memoryał, oparty na cyfrowym materyale, w sprawie upaństwowienia trzech zakładów średnich, utrzymywanych kosztem T. S. L., t. j. gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego w Białej, oraz gimnazyum realnego w Orłowej. Memoryał wykazuje, że zakłady te musiały być założone kosztem społeczeństwa, albowiem rząd nie zaspokajał tego postulatu, a ludności polskiej groziła germanizacya.

Gimnazyum realne w Białej jest jedynym zakładem średnim na dwa powiaty, leżące na pograniczu Śląska i Galicyi: na powiat bielski i bialski. Powiat bielski liczy 69·83 prc. Polaków, a 30·17 prc. Niemców, a więc jest w ogromnej większości polski; mimo to jednak nie posiada dotąd żadnej polskiej szkoły; natomiast ma dwa zakłady średnie niemieckie. Powiat bialski liczy 84·1 prc. Polaków, a tylko 15·7 Niemców, a więc jest to powiat rdzennie polski. Oba wymienione powiaty zamieszkuje 76·8 prc. Polaków, pomimo to ludność polska niema żadnego zakładu, utrzymywanego przez rząd centralny.

Jeżeli nadto zważymy, że i sąsiednie powiaty szkoły średniej o typie gimnazyalnym nie posiadają (najbliższe gimnazya w Wadowicach i Krakowie), to stanie się widocznem, że okolicom tym dzieje się krzywda, mająca swe powody w chęci utrzymania przewagi małej garstki Niemców w Białej przez tamowanie postępu kulturalnego ludności polskiej. O rozwoju i potrzebie gimnazyum świadczą wymownie następujące cyfry: zakład liczył uczniów w roku 1908 — 38, 1909 — 88, 1910 — 109, 1911 — 146.

Co się tyczy seminaryum nauczycielskiego w Białej, to również cała zachodnia połać kraju aż po Kraków i Stary Sącz, nie miała wówczas ani jednego seminaryum nauczycielskiego. Rada szkolna myślała wprawdzie o utworzeniu takiego zakładu w Białej, ale pod naporem szowinistycznych sfer niemieckich, czynniki krajowe zdecydowały się założyć seminaryum w Kętach. Rzecz jasna, że seminaryum nie ma w Kętach racyi bytu i dzięki tylko sztucznym zabiegom wegetuje. Wobec tego założył zarząd główny T. S. L. w 1907 r. seminaryum nauczycielskie w Białej. Zakład rozwinął się odrazu bardzo dobrze; w tym roku odbędzie się tam pierwszy egzamin dojrzałości. Frekwencya uczniów seminaryum jest następująca: w roku 1907 — 30, 1908 — 58, 1909 — 75, 1910 — 99, 1911 — 102, a więc znowu stały przyrost, który jednak byłby jeszcze wydatniejszy, gdyby nie seminaryum w Kętach.

Niemniej ważną sprawą jest wreszcie potrzeba upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej na Śląku. Niemcy, liczący na Śląsku 25 prc. ludności, posiadają 7 zakładów średnich w różnych miastach Śląska, nadto 2 zakłady średnie w Morawskiej Ostrawie; natomiast Polacy, liczący 60·9 prc. ludności, nie posiadają prócz dwóch zakładów, t. j. w gimnazyum polskiego w Cieszynie i seminaryum w Bobrku, żadnego zakładu więcej. Zarząd główny T. S. L. postanowił przeto założyć gimnazyum realne w Orłowej, a miejscowość tę wybrał dlatego, że Orłowa leży w centrum przemysłu. Ludność miejscowa, zatrudniona w przemyśle, siłą faktu musi dążyć do tego, by swym dzieciom w tym przemyśle zapewnić przyszłość. Prócz tego w Orłowej i okolicy jest stosunkowo najwięcej wyżej zorganizowanych polskich szkół ludowych, a więc mogą one dostarczyć potrzebnego kontyngentu uczniów. I to gimnazyum rozwija się pomyślnie, bo frekwencya wykazuje: w roku 1909 — 92, 1910 — 150, 1911 — 239 uczniów w 3 klasach o 6 oddziałach, a więc prawie tylu uczniów, ilu mają dość często pełne zakłady średnie w innych prowincyach austryackich.

Założenie i budowa tych trzech zakładów średnich pochłonęły ogromne sumy, które z roku na rok wzrastają. Towarzystwo szkoły ludowej nie może wprost zmieścić tych wydatków w ramach budżetu, tembardziej, że ma jeszcze inne ważne zadania do spełnienia, wymagające ofiarności społeczeństwa i wydatków.

Wydatki na te trzy zakłady przedstawiają się jak następuje: Gmach w Białej kosztował 250.000 kor. Gmach w Orłowej kosztował 150.000 kor. Koszta utrzymania dla Białej 74.000 kor. rocznie. Koszta utrzymania dla Orłowej 50.000 kor. rocznie.

Ponieważ koszta te z roku na rok wzrastają z powodu potrzeby rozszerzania zakładu, więc w przeciągu 4 lat trzebaby wydać na zakłady w Białej około 368.000 koron, zaś na Orłowę 404.000 kor., a wraz z kosztami powiększenia budynku (100.000 kor.) przeszło pół miliona. Razem musiałby zarząd główny wydać na te trzy zakłady w ciągu najbliższych 4 lat około 868.000 koron! Tak ogromnemu zadaniu finansowemu nie może już podołać ofiarność społeczeństwa i fundusze Tow. S. L. Nie wystarczy na to nawet dar grunwaldzki, który ma przecież pokryć także inne potrzeby kresowe. W ostatnich czasach wpływają na dar grunwaldzki składki, niestety, coraz mniejsze, co przypisać należy zbyt częstym apelom do społeczeństwa o ofiarność na rozmaite cele, wskutek czego objawia się częściowa obojętność na te apele.

W tej doniosłej sprawie zwraca się zarząd główny T. S. L. do Koła polskiego z przedstawieniem i prośbą, aby Koło uzyskało u rządu centralnego upaństwowienie tych trzech zakładów średnich.

Kronika.

Kraków, 29 listopada.

29 listopada. Ośmdziesiąt jeden lat mija dziś od chwili, kiedy naród polski zerwał się do boju o wolność, kiedy na ulicach Warszawy rozbrzmiała rewolucyjna pieśń, zatrzepotały polskie sztandary. Święcąc dziś tę piękną rocznicę, przypomnijmy sobie pokrótce dzieje tego powstania. Dnia 29 listopada 1830 roku wieczorem rozległy się na ulicach Warszawy strzały, a ogień na Solcu oznajmił miastu, że rewolucya wybuchła. Moskale zostali z miasta wyparci, Wielki Książę uciekł, zdało się, że nad narodem zajaśniała naprawdę jutrzenka swobody. Naczelnikiem narodu wybrano Chłopickiego. Wódz genialny, ale bez wiary w zwycięstwo, zamiast uderzyć na wroga, zaczął paktować z Moskalami, którzy tymczasem zbierali siły. Gdy naród zaczął sarkać, zniechęcony Chłopicki złożył dowództwo. Następcą jego został nieudolny Radziwiłł. Wskutek jego nieudolności Moskale ruszyli na Warszawę. Dnia 14 lutego 1831 roku pobił ich Dwernicki pod Stoczkiem, 7 lutego zostali pobici pod Dobrem, a 19 lutego rozpoczęła się krwawa walka pod Grochowem, która się skończyła dopiero 25. Moskale stracili w niej 20 tysięcy żołnierzy. Polacy cofnęli się do Warszawy. Trzy razy jeszcze zwyciężyli Polacy, pod Wawrem, Dębem i Iganiami. Zdawało się, że ostateczne zwycięstwo jest już bliskie, ale ówczesny wódz, Skrzynecki, który również nie wierzył w pomyślny rezultat powstania, ociągał się z rozpoczęciem rozstrzygającej walki, nie ufając w swe siły i oczekując pomocy z zagranicy. A kiedy przegrał bitwę pod Ostrołęką, los powstania był już prawie rozstrzygnięty. Rosyanie pod dowództwem Paszkiewicza ruszyli z wielką siłą na Warszawę, która się dnia 8 września po zaciętej obronie poddała. Krukowieckiego obwiniono o zdradę, że poddał Warszawę. Po upadku stolicy ostatni naczelny wódz, Rybiński, przeprowadził wojsko polskie za granicę... i powstanie, pod pięknemi auspicyami zaczęte, skończyło się klęską, której skutki dały się wkrótce poznać w postaci strasznych prześladowań, jakie się na naród zwaliły.

Oto krótki przebieg powstania, którego ośmdziesiątąpierwszą rocznicę dziś święcimy.

W rocznicę powstania listopadowego odbyło się dzisiaj o godzinie 10 przed południem uroczyste nabożeństwo staraniem Przytuliska uczestników powstania w kościele OO. Reformatów. Nabożeństwo odprawił O. Metody, piękne kazanie patryotyczne wygłosił ks. przeor Janicki. W nabożeństwie wzięła udział liczna publiczność.

Uroczystości szkolne. W szkole XXVII im. Juliusza Słowackiego odbył się wczoraj poranek ku uczczeniu powstania listopadowego. Uczniowie zakładu zgromadzili się w jednej z sal szkolnych, gdzie dyrektor szkoły, p. Bieder przedstawił im znaczenie tego szlachetnego porywu narodu, nawołując ich zarazem do miłości ziemi ojczystej. Resztę programu wypełniły deklamacye dziatwy z poszczególnych klas, oraz odśpiewanie całego szeregu pieśni patryotycznych pod kierunkiem nauczyciela tej szkoły pana Polaka. W szkole wydziałowej na Smoleńsku odbył się we wtorek, ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, uroczysty poranek. Dzieje powstania opowiedział zebranej młodzieży p. Orszulski, ilustrując swój wykład obrazami świetlnemi. Chór uczniów i odpowiednie deklamacye uświetniły podniosłą uroczystość szkolną.

Towarzystwo Muzeum krajoznawczego w Krakowie. Z początkiem zeszłego roku zawiązało się w Krakowie towarzystwo, które postawiło sobie za cel stworzenie i popieranie Muzeum krajoznawczego. Obecnie namiestnictwo zatwierdziło przedłożone statuty, a prowizoryczny wydział krząta się gorliwie około wprowadzenia w życie nowej Instytucyi.

Zadaniem Muzeum krajoznawczego będzie nietylko zebranie i ustawienie zbiorów, mających okazać całe bogactwo i wartość naszej przyrody; ma ono być także instytucyą naukową, dającą inicyatywę do dokładnego poznania naszego kraju, a przez to do porachowania bogactw naturalnych i zdania sobie sprawy z wartości ekonomicznej naszej przyrody. Świat zwierząt i roślin; geologia, kruszce i minerały nasze; górnictwo i wyzyskiwanie naturalnych płodów ziemi; rolnictwo i hodowla; rybołóstwo i łowiectwo, a wreszcie poznanie ludu naszego to będą główne działy reprezentowane w nowej instytucyi.

Rzecz zrozumiała, iż tak pojęte Muzeum krajoznawcze może mieć ogromne znaczenie dla kraju i społeczeństwa. Będzie ono nietylko szkołą znajomości przyrody, lecz nauczyć może jak cenić własne siły, a przytem będzie dokumentem naszego rozwoju. Rozumie się samo przez się, że nowo powstająca instytucya nie pominie także celów wychowawczo-pedagogicznych i umożliwi licznym zastępom naszej młodzieży szkół początkowych, średnich i wyższych, poznanie wszystkich fenomenów przyrody kraju rodzinnego przez umiejętne i poglądowe zestawienie zebranych okazów, ilustracyi, modeli i t. p. środków ułatwiających nauczanie.

To też komitet organizacyjny Towarzystwa liczy na poparcie społeczeństwa, któremu ono pragnie służyć, liczy na to, że znajdą się ludzie, mający dość dobrej woli i prawdziwego zrozumienia potrzeb naszego kraju, aby pobierać Muzeum, czy to przez przystąpienie do Towarzystwa Muzeum krajoznawczego w charakterze członków, czy przez przysyłanie okazów, czy wreszcie datkami lub zapisami.

Przewodniczący komitetu dr J. Morozowicz prof. uniw.; sekretarz komitetu dr K. Wójcik, doc. uniw.; członkowie: dr Domański prof. uniw. radca miejski; dr E. Godlewski, prof. uniw.; dr J. Grzybowski, prof uniw.; dr H. Hoyer, prof. uniw.; dr T. Hryncewicz, prof. uniw.; prof. dr W. Kulczyński, kustosz muzeum akad. umiej.; dr W. Kuźniar; dr M. Siedlecki, prof. uniw.; S. Stobiecki, st. inż. Wydz. kraj.; dr A. Witkowski, rektor uniw.; dr K. Zakrzewski, prof. uniw. Zgłoszenia i wkładki przyjmuje dr K. Wójcik, docent uniw. Jagiell., Kraków, św. Anny 6.

Wszystkie inne pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy.

Szkoła nauk społeczno-polityoznych. W piątek, 1 grudnia, o godzinie 8 wieczorem, p. Tytus Filipowicz rozpoczyna wykłady o zakresie i kierunkach socyologii.

Odczyt o „Legionie“ p. Weychert-Szymanowskiej wygłoszony trzykrotnie w uniwersytecie ludowym, wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wycieczkę sankami do Morskiego Oka urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska“ naucz. w dniach 6—7 stycznia. Koszta wycieczki wynoszą 21 koron od osoby. Liczba uczestników ograniczona. W wycieczce mogą brać udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia uskutecznia się przesłaniem zadatku w wysokości 10 K do 22 grudnia. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela p. Kazimierz Golachowski, Kraków, Loretańska l. 16. Na pisemne odpowiedzi należy markę za 10 hal. dołączyć.

Uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza odbędzie się staraniem klasy VII gimnazyum św. Anny w sobotę, 2 grudnia, w sali gimnazyum św. Anny (plac Groble 9). Na program złożą się produkcye muzyczno-wokalne, nadto odegrany będzie wyjątek z „Pana Tadeusza“ „Śmierć Jacka Soplicy“ i scena I i V z III części „Dziadów“. Próby prowadzi prof. B. Walewski i artysta teatru miejskiego p. St. Stanisławski. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety do nabycia w dzień wieczoru przy kasie.

Koncert w setną rocznicę urodzin poety ukraińskiego Markiana Szaszkiewicza odbędzie się staraniem tutejszej „Czytelni Proświty“ d. 2 grudnia w sali Starego teatru przy współudziale chóru „Bandurysta“ ze Lwowa, oraz solistów i solistek. Początek o godzinie 7½. — Bilety sprzedaje kasa zamawiań teatru miejskiego, a w dzień koncertu kasa Starego teatru.

Zaniedbana ulica. Piszą nam z miasta: Od szkoły barakowej, na rogu ulic: Swoboda i Wygoda, aż do dawnej rogatki zwierzynieckiej, na przestrzeni kilkuset metrów, nie ma żadnego oświetlenia. Ponieważ ulica nie uporządkowana, więc nie dano światła gazowego, ale możnaby tymczasowo ustawić kilka latarni naftowych. Oświetlenie konieczne w tej ulicy, bo ruch na niej ogromny, zarówno pieszy, jak i powozowy. Iść tą ulicą wzdłuż wału kolejowego wieczorem, wprost niebezpiecznie. Oto kilka przykładów. Przed kilku dniami na dwie panie, wracające z Dębnik około godz. 6 wieczorem, najechał wóz miejski, zdążający do stacyi wozów miejskich, w opuszczonych przez wojsko koszarach fortecznych, tuż koło domu Kossaka. Wóz był bez latarni, więc go owe panie nie widziały, turkotu nie słyszały, bo wóz brnął po grząskiem błocie, a że ciemno, że oko wykol, więc też woźnica owych pań nie dojrzał. Potrącone dyszlem i łbami końskimi, upadły w błoto i szczęście, że na tem się skończyło. W sobotę napadł jakiś drab służącą, wysłaną z listem ze Swobody do Dębnik, i w sposób brutalny ciągnął ją pod wał kolejowy. Szczęście, że przypadkiem zjawił się konny policyant, na którego widok urwisz przez wał uciekł ku błoniom.

W niedzielę dwóch żołnierzy opadło starszą osobę, idącą z dziewczyną podlotkiem ku Zwierzyńcowi. Wydarli kobiecie torebkę, a dziewczynkę znieważyli natrętnemi umizgami. Na krzyk kobiet przybiegł jakiś przechodzień, ale żołnierze zagrozili mu bagnetami i byłoby przyszło do starcia, gdyby nie to, że nadjechały dwie dorożki, zdążające przez Swobodę z ul. Wolskiej ku Dębnikom. Na widok dorożek i siedzących w nich mężczyzn, żołnierze uciekli przez wał.

Rzecz prosta, że w ulicy należycie oświetlonej, nie mieliby odwagi urwisze do takiej napaści i wozy nie rozjeżdżałyby przechodniów. Niechby też panowie z magistratu przeszli się bodaj raz tylko wieczorem ową ulicą, od dawnej rogatki Zwierzynieckiej, ku Wolskiej, obok domu Kossaka.

Zaczadzenie. Wojciech Migdał, robotnik, zajęty w fabryce Góreckiego, zasnął przy piecu i zaczadził się. Dzisiaj rano, pogotowie ratunkowe ocuciło nieprzytomnego już prawie Migdała i odwiozło go do szpitala OO. Bonifratrów.

Z kraju.

Wybory nauczycielskie. Z Cieszyna pisze nam nasz korespondent:

Ostatnie wybory reprezentantów nauczycielskich do Rady szkolnej powiatowej przyniosły zwycięstwo partyi nauczycielskiej niemiecko-renegackiej; bo kilku głosami większości zostali wybrani pp. Karell i Folwarczny. Pomimo tego stronnictwo nauczycieli, grupujących się w polskiem Towarzystwie pedagogicznem na Śląsku, zyskało w przeciągu trzech lat ostatnich przyrost głosów z 76 na 118 i gdyby nie to, że wybory odbyły się tuż przed egzaminami kwalifikacyjnemi, z pewnością w miejsce obecnie wybranych reprezentantami byliby pp. Heczko Bogusław i Martinek.

Ostatnie to zwycięstwo jednak powinno było podeszłemu w leciech i kwalifikującemu się od dawna w dobrze zasłużony stan spoczynku p. Karellowi otworzyć oczy i skłonić go do zajęcia stanowiska objektywnego. Jednak trudno żądać tego od renegata śląskiego, autora sławnych śląskich czytanek polskich. W zaciekłości hakatystycznej, dziękując za dokonany wybór zapowiedział, że z całą stanowczością zwalczać będzie pewną partyę nauczycielstwa, które chce zaprowadzić na Śląsku zwyczaje „sąsiedniego kraju“ (chyba nie Prus, tylko Galicyi).

Na tego rodzaju prowokacyę nauczycielstwo polskie powino znaleźć godną odpowiedź.

Tarnów, 28 listopada. (Z Tow. muzycznego. — Wieczór ku czci Słowackiego. — Z sądu).

Staraniem Towarzystwa muzycznego urządzone będzie 2 grudnia w sali Sokoła amatorskie przedstawienie operowe ze współudziałem p. Wandy Hendrichówny i p. Adama Ludwiga. W program wchodzą solowe partye wokalne, kwartet z „Konrada Wallenrod“, oraz opera Moniuszki „Flis“.

4 grudnia uroczysty wieczorek ku czci Juliusza Słowackiego. Prócz produkcyj muzykalno-wokalnych odegrane zostaną dwie sceny aktu III „Kordyana“.

Przed trybunałem karnym stanęli jako oskarżeni Dawid Kneller i Schulim Kasten, którym prokuratorya zarzuciła zbrodnię oszustwa i fałszywe zeznania. Rozprawie przewodniczył radca Nenyczko, jako wotanci zasiadali rad. Spitzer, rad. Korytowski i sekr. Lelek, oskarżał zastępca prokuratora Rasp i adwokat strony poszkodowanej dr Goldhammer, bronili dr Borgenicht i dr Niemierowski.

Prokuratorya zarzuciła obu oskarżonym: Knellerowi i Kastenowi zbrodnię oszustwa i fałszywe zeznanie, które miało miejsce przy procesie cywilnym, wytoczonym przez Różę Kastenową, Maressemu i wspólnikom o wstrzymanie prowadzonej egzekucyi; skutkiem fałszywego zeznania ze strony Kastena Maresse miał ponieść szkodę na 200 kor. Trybunał wydał wyrok uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Wypadek kolejowy. Piszą nam z Nowego Sącza pod datą 27 b. m.

Na robotnika kolejowego, zatrudnionego smarowaniem zwrotnicy, najechała lokomotywa, szybująca tyłem i zmiażdżyła mu głowę. Robotnik nazwiskiem Wawrzak, pochodził z Marcinkowic i zostawił sześcioro dzieci. Do odpowiedzialności pociągają trzech funkcyonaryuszów kolejowych.

Ze świata.

Pruska policya kryminalna — a język polski. Od czasu do czasu pojawiają się na obczyźnie w Niemczech urzędowe okólniki policyjne w języku „polskim“ tak strasznie zeszpeconym, że chyba na urągowisko Polakom wydają władze takie odezwy i okólniki. Obecnie n. p. wydano w Lipsku następujący dziwoląg językowy:

„Dowjedsenie. Samordowano snejdsono. I est 7, tego mjesconza w. Güstrowje w Meklenburgu jedna robotnizka, pot teras jesgce scoden niewje gdo one Jest. Ona musci dolze downo bygc sabito, bo jejö trup bardso gcuje. Sunds s Güstrowu prosie ku te samordowane o posor, a procsie e podanie, jak gdo go wije zo bö do posnanie te sabiete psciwjedło, sa mozka jest, to snejdsinie tego robotnika Anton Osiński, s kłodowy, s kota, Kolo. s'cukanie sa niem jest nej lepsce u vermietrow, dlo sluscebnikow. Jak gdo zo ote sabite albo o tem osinskim gje, abo se snedzoe nech to saraz na polizeji — kriminalskie sado. Lipska, dnia 16. 11. 1911. polizio-kriminalsko“.

Powrót nowozaślubionej pary arcyksiążęcej. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef z żoną arcyksiężną Zytą powrócili w poniedziałek z podróży poślubnej do Wiednia. Arcyksięstwo zamieszkali w pałacu Angarten, który na ich przyjęcie zajaśniał wspaniałą iluminacyą. Personal pałacu powitał wkraczających w progi długim korowodem z pochodniami. Nowożeńców powitała w ich siedzibie arcyksiężna Marya Józefa i arcyksiążę Max.

Katastrofa tramwajowa. Z Wiednia telefonują nam:

Wczoraj wieczorem zderzyły się koło teatru Raimunda dwa tramwajowe wozy kolei elektrycznej, przyczem jedna osoba została ciężko, a 27 lekko rannych.

Echo tragedyi w Wiedniu. Robert Holzknecht, prawnik, jedna z ofiar głośnego zamachu, ma się znacznie lepiej po operacyi wyjęcia kuli i jest nadzieja, że zupełnie powróci do zdrowia.

Kary na sufrażystki. Z Londynu donoszą: Z powodu zaburzeń w dniu 12 b. m. skazano dalszych 50 sufrażystek. Prawie wszystkie odrzuciły zapłacenie grzywny i zdecydowały się odsiedzieć karę.

Zmarli.

Marcin Chorzemski, radca dworu, b. prezydent sądu obwodowego w Złoczowie, w 68 roku życia umarł we Lwowie.

Marya z Wilkoszów Lenkiewiczowa, wdowa, przeżywszy lat 78, umarła w Krakowie.

Karolina z Hernitów Lachowska, wdowa po przemysłowcu, umarła w 86 roku życia w Krakowie.

Składki. Na Macierz szkolną w Cieszynie złożył Gustaw Mayer 1 K, zamiast iluminacyi podczas uroczystości Kościuszkowskiej w Radłowie.

Na szkoły kresowe złożył M. Schindler 2 K, zamiast udziału w składce na wieniec na trumnę ś. p. Ferdynanda Kopietza.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował poczmistrzami: adjunkta Wład. Ohara w Komańczy i ekspedyenta Edw. Nagawleckiego w Ławocznem, oraz przeniósł poczmistrzów Rom. Teyslera z Komańczy do Jeziernej i Fr. Rychla z Ławocznego do Stróż, oraz asystenta pocztowego Oz. Menscha z Tarnopola do Lwowa.

„Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował profesora ekonomii społecznej w akademii rolniczej w Dublanach dra Zbigniewa Pazdrę nadzwyczajnym profesorem administracyi oraz prawa handlowego i wekslowego ustaw przemysłowych i o księgach gruntowych w szkole politechnicznej we Lwowie.

Z kalendarza. We środę 29 listopada: Saturnina m. i Iluminaty; we czwartek 30 listopada: Andrzeja ap. i Justyny; w piątek 1 grudnia: Eligiusza i Natalii mał.

Wschód słońca dnia 29 listopada: o godzinie 7 m. 16, zachód o godzinie 3 min. 42; długość dnia godzin 8 min. 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 listopada termometr doszedł od + 0·0 do 2·4 Cels.; — barometr wahał się.

Dnia 29 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 753·4 mm., termometru 0·4 Cel.; — wiatr wschodni, północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Legion“.
We czwartek: „Legion“.
W piątek: „Legion“.
W sobotę: „Legion“.
W niedzielę: „Legion“.
W poniedziałek: „Legion“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę: P. Wł. Weychert-Szymanowska: Tragizm „Nocy listopadowej“ w poezyi Wyspiańskiego. (1 wykład.)

We czwartek: Dr Adam Kłodziński: „Dzieje starożytnej Hellady“. Czasy największej potęgi Aten. (VIII wykład.)

W piątek: P. Henryk Kołodziejski: „Filozofia Dawida Home'a“. (III wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godz. 6.

We środę i we czwartek: Dr Józef Reinhold: „Przewodnie myśli nowoczesnego ustawodawstwa karnego“. (5 wykładów.) Wykłady I—II.

W piątek: Dr Mieczysław Smolarski: „Romantyzm polski i drogi poezyi przyszłości“. (1 wykład.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We środę od godz. 5—7: Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych i sposoby ich badania; od godz. 7—8: Dr H. Landauowa: Kwestya agrarna w Galicyi, a polityka gospodarcza Austryi.

We czwartek od godz. 6—7: I. W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 7—8: Dr Landauowa Kwestya agrarna w Galicyi, a polityka gospodarcza Austryi.

W piątek od godz. 6—7: Dr B. Limanowski: Ruch rewolucyjny w 1846 r.; od godz. 7—8: Dr H. Landauowa: Kwestya agrarna w Galicyi, a polityka gospodarcza Austryi; od godz. 8—9: T. Filipowicz: Zakres i kierunki socyologii.

Dział ekonomiczny.

*** Telefon w Krakowie.** Dyr. poczt ogłasza: Dnia 9 listopada zostały urządzone i oddane do publicznego użytku dwa automaty telefoniczne, ustawione na głównym dworcu kolejowym i w poczekalni tramwajowej na rynku w Krakowie, zaś dnia 1 grudnia b. r. zostanie oddany do publicznego użytku trzeci automat telefoniczny, ustawiony w westybulu tutejszego urzędu. Automaty te, połączone osobnemi przewodami z centralnem biurem telefonicznem, służą wyłącznie do telefonicznych rozmów miejscowych, użycie ich zatem do nadawania telegramów, względnie fonogramów lub do rozmów międzymiastowych nie jest dopuszczalne.

*** Z Banku hipotecznego.** Rada nadzorcza Banku hipotecznego zamianowała p. Jana Winiarza dyrektorem tego Banku.

*** Zniżki taryfowe na mleko.** Z Wiednia donoszą: Komisya drożyźniana przyjęła wniosek w sprawie zniżek taryfowych dla mleka. Następne posiedzenie dzisiaj.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 74, cieląt 159, owiec i kóz 1, nierogacizny 539; razem 773 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 84·— do 94; krowy od —·— do 0—·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 128·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 300·—, woły z paszy od 250·— do 350·—, krowy od 120·— do 300·—, jałówki od 100·— do 235·—, cielęta od 24·— do 84·—, owce i kozy od 20·— do 28·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 721 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 52 bydła, — cieląt i świń; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 28 listopada.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 24·— do 24·60 żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·40 do 21·20; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·40 do 19·70; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·60 do 19·60; proso od —·— do —·—; kukurudza od 20·— do 20·60; tatarka od 17·80 do 19·20; groch 23·50 do 33·—; fasola od 26·— do 60·—; soczewica od 48·— do 54·—; wyka od 21·— do 24·—; siano zwyczajne od 10·— do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 12·80; słoma od 5·— do 7·—; rzepak zimowy 32·50 do 33·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 72·— 80—; koniczyna nasienna czerwona od 142·— do 166·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 146·— do 160·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 6·— do 7·20; jaja za kopę 4·80 do 5·—; masło za 1 kilogram 3·— do 3·20; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·20 do 0·24; mleko niezbierane —·24 do —·30; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Kronika lwowska.

Lwów, 29 listopada.

Kongres hygienistów polskich we Lwowie. Z inicyatywy wydziału lwowskiego Towarzystwa hygienicznego odbyło się zebranie delegatów różnych instytucyj i towarzystw w celu ukonstytuowania wydziału wykonawczego i komitetu gospodarczego kongresu hygienistów polskich, który ma być urządzony we Lwowie w r. 1913. Przewodniczył dr Obtułowicz, referował prof. Panek, który podniósł konieczność urządzania u nas odrębnych kongresów hygienicznych. Prof. Winkowski proponował, aby komitet zjazdowy zajął się także równoczesnem zwołaniem kongresu polskiego, poświęconego wyłącznie sprawie walki z gruźlicą. P. Gedroyć oznajmił, że towarzystwa abstynenckie, które w roku przyszłym urządzają zjazd ze wszystkich zaborów, połączony z wystawą, także w kongresie hygienistów polskich będą uczestniczyły. Dr Opieński nie radził zwoływać osobnego zjazdu przeciwgruźliczego, gdyż na kongresie hygienistów program przewiduje osobną sekcyę dla tej sprawy.

Po przemowie całego szeregu delegatów wybrano komitet organizacyjny kongresu, któremu dalsze starania poruczono.

Z Akademii weterynaryjnej we Lwowie. Egzamin fizykacki weterynaryjny złożyli następujący pp.

żo ojcu. Szukano Chłopickiego, o którego pobycie po wyjściu z teatru Rozmaitości, nie wiedziano. Był w „Pałacu prymasowskim“, gdzie „w pomieszkaniu jednego z urzędników Komisyi wojny, pułkownika Sobieskiego, przesiadywał sekretnie resztę nocy, cały przejęty obawą, żeby go który oddział powstańców z tego ustronia nie wyciągnął i gwałtem na czele swojem nie postawił“.

Tragicznie zginął szef sztabu Siemiątkowski. Bawił u niego właśnie i grał z nim w wista przyszły bohater narodowy — Skrzynecki. Z jego namowy Siemiątkowski uznał za obowiązek żołnierskiego honoru pójść do cesarzewicza o kilkanaście kroków od domu, padł trupem od kuli podoficera.

Później w nocy oddziały, wysłane pod dowództwem Kurnatowskiego, poczęły rozbrajać i rozpędzać lud. Wtedy powstańcy rozciągnęli linię obronną od Banku do Kolumny Zygmunta, poczem na resztę nocy w obu stron zawieszono działania wojenne.

Poruszeń tłumu naogół przedtem lękano się bardzo. Nie odrazu jednak zwykle rodziła się w nim krew Jakóbinów. Tak było za Kościuszki i tak miało być w przyszłym roku, lecz przychodziło dopiero po narodowej klęsce. Jedynem naruszeniem cudzej własności, jakiej dziś tłum się dopuścił, ograniczało się do zabrania kilku koni ze stajni królewskiej i rozbicia kilku składów rządowych. Lud ten, choć nie wyszedł od razu na ulicę, poparł wkrótce, ile mógł, powstanie i nieświadomość jego nie przyniosła tych złych skutków, co niezawiadomienie wielu wyższych wojskowych o wybuchu powstania. Wystąpienie jego zaważyło na szali, a zarazem wstrzymało akcyę wielkiego księcia. Tak lud prosty, popierając wojsko, przyczynił się do zwycięstwa.

Koło trzeciej godziny w nocy część pospólstwa rozeszła się do domów, ogrzać się i wypocząć. Nad miastem zaległa znowu cisza. I może pewien młody poeta, o którego losach w tej nocy nie wiemy nic, uniesiony ogólnem poruszeniem, wracał wtedy do domu, a tam może mu od tych śpiewów narodowych biegły pierwsze strofy melodyi:

Boga Rodzico Dziewico!
Słuchaj nas Matko Boża,
To ojców naszych śpiew,
Wolności błyszczy zorza,
Wolności rośnie krzew...

Strofy jednej z pierwszych pieśni, która pojawiła się w druku w najbliższych dniach po powstaniu.

Na mieście wtedy rozpalono ognie i rozstawiono czaty, rankiem miało przyjść blisko tysiąc młodzieży akademickiej pod dowództwem profesora filozofii, Lacha Szyrmy, a lud miał się wziąć do strącenia orłów rosyjskich.

Tymczasem, gdy tak jedni czuwali, inni układali pieśni, inni zasnęli, a inni spoczęli snem śmiertelnym, nad tem miastem do wczoraj jeszcze spokojnem, srebrzyć się począł brzask jakiś, oświetlając zwolna znużone twarze, rozstawione czaty, domy i ogrody nagie. To na niebie wschodził świt. Rewolucya się zaczęła.

Mieczysław Smolarski.

miejscy lekarze weterynaryjni: Adam Płaczek i Ludwik Rajski ze Lwowa, Adam Legin z Żywca, Bronisław Langier z Tuchowa.

„Teatr Nowy“ kończy właśnie miesiąc swego życia w nowej sali „Pałacu sportowego“, a równocześnie przeprowadza u siebie zmianę dyrekcyi, którą od 1 grudnia obejmuje p. Jerzy Rygier, na własny rachunek, gdyż p. Rygier starszy, zniechęcony nie zawsze pełną salą, usuwa się zupełnie od przedsiębiorstwa. Niepowodzenia pierwszego miesiąca nowego sezonu leżą głównie w zbyt odległej od miasta sali (przy końcu ul. Zielonej!), jak niemniej w tem, że ją zapełnić trudno, gdyż wchłania w siebie blisko tysiąc osób (przepisowo), właściciele zaś jej ściągali sobie trzecią część dziennej kasy brutto tytułem samego tylko czynszu. Obecnie dano p. Jerzemu nieco lżejsze warunki — może więc wyjdzie jako na swoje.

Repertuar ubiegłego miesiąca był przeważnie odgrzewaniem czasów krakowskich: „Zuchy“ naprzemian z „Synową“ królowały — potem po Turskim Danielewski, którego znany w Krakowie „Polak z dolarami“, tu przezwany „Na lwowskim bruku“, szedł kilka razy z dużem powodzeniem.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Cnotliwa Zuzanna“.

W piątek: „Oficer gwardyi“.

W sobotę po południu: „Powrót posła“; wieczór: Tosca“.

W niedzielę po południu: “Papa“; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

Obrady nad budżetem krakowskim.

Poniedziałkowe posiedzenie komisyi budżetowej krakowskiej Rady miejskiej, z którego oficyalny komunikat umieściliśmy we wczorajszym numerze dziennika, odbyło się w nieobecności prezydenta m. dra Lea, który z powodu choroby nie może opuszczać mieszkania. Wskutek tego odpadło zupełnie zwykłe „exposé“ prezydenta, przedstawiające w głównych zarysach przyszłoroczny budżet i dające wskazówki co do planów prezydyum miasta na polu gospodarki finansowej gminy. Ponieważ nadto nie rozdano członkom komisyi budżetowej drukowanego projektu budżetu, przeto radcy miejscy, biorący udział w poniedziałkowem posiedzeniu, nie mieli pojęcia, jak budżet miejski na rok 1912 się przedstawia.

Zupełnie więc uzasadniony wniosek r. m. dra Bandrowskiego, aby posiedzenie komisyi budżetowej odroczyć na kilka dni, to jest do czasu, aż prezydent miasta będzie w stanie komisyi budżet przedstawić, został przez większość komisyi odrzucony.

Gdy przewodniczący postawił na porządku dziennym sprawę wyboru referentów poszczególnych działów budżetu miejskiego, r. m. dr Bandrowski oświadczył imieniem członków komisyi, należących do demokratycznego Klubu radzieckiego, że ci radcy referatów imieniem komisyi na plenum Rady nie przyjmą. — Dr Bandrowski w dłuższym wywodzie uzasadnił tę uchwałę Klubu radzieckiego obecnem stanowiskiem opozycyjnem Klubu względem prezydyum Rady i jej większości. Administracya miasta i jej kierunek nastręcza Klubowi demokratycznemu coraz więcej powodów do niezadowolenia i sprzeciwu, chcąc więc zachować zupełnie wolną rękę i swobodę krytycznego stanowiska przy rozprawach budżetowych, Klub demokratyczny od przyjęcia referatów musi się usunąć.

Po krótkiej dyskusyi nad tem oświadczeniem, większość komisyi wybrała referentów tych działów budżetu, które dotychczas referowali członkowie Klubu mieszczańskiego, wybór zaś referentów innych działów odroczono do następnego posiedzenia.

Po mowie Greya.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 29 listopada)

Londyn. W Izbie lordów toczyła się dyskusya o polityce zagranicznej. Obecnych było tylko mało parów, ponieważ onegdajsza mowa Grea zmniejszyła zainteresowanie dla sprawy. Przemawiał lord Curson.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów lord Cortenay oświadczył, że mowa lorda George'a była niefortunnym dysonansem i brakło jej godności. Na szczęście trudności, jakie istniały niedawno temu, są już przezwyciężone. Zdaje się jednakże, że Grey nie może w to uwierzyć, jakoby z Niemcami można ustalić tego rodzaju stosunek serdecznej przyjaźni, nacechowany wzajemną tolerancyą i życzliwością, jaki zawarto z Francyą.

Hr. Morley wyraził głębokie ubolewanie z powodu ataków poprzedniego mowcy, skierowanych przeciw Greyowi. Mowca wyraził radość z tonu mowy Lawa, szczególnie z ustępu, mówiącego o ekspanzyi Niemiec. Mowca jest pewny, że wszystkie ustępy tej mowy, przyjazne dla Niemiec, znalazło poklask u narodu.

Mowca zajmował się dalej układem angielsko-francuskim z roku 1904 i przeczył, jakoby to był sojusz przeciw Niemcom. Nikt z sekretarzy stanu spraw zagranicznych nie starał się bardziej o zapewnienie dobrych stosunków z Niemcami, niż Lansdowne. Smiesznem jest twierdzenie, że twórcy porozumienia z roku 1904 mieli na myśli jakiekolwiek kroki nieprzyjacielskie przecim Niemcom. (Oklaski).

Po dalszych jeszcze długich wywodach Morleya zabrał głos lord Lansdowne, który powiedział: Sądzę, że główny prąd opinii publicznej w Anglii i w Niemczech sprzyja przyjaznym stosunkom między obu krajami i zawarciu porozumienia co do wszystkich spraw, jeszcze nie załatwionych, oraz utwierdza przeświadczenie, że w interesie obu mocarstw leży utrzymanie międzynarodowego pokoju. (Oklaski).

Po dalszych jeszcze przemówieniach, dyskusyę nad tym przedmiotem zamknięto.

Londyn. W Izbie gmin w dalszym ciągu swej mowy, wskazał Morley na olbrzymi postęp floty niemieckiej w ostatnich 10 latach. — Nie należy jednak obok tego zapominać, że Niemcy, dzięki energii swej administracyi, wielkim zdobyczom we wszystkich gałęziach nauki, w sztuce i literaturze, wogóle dzięki sile swego charakteru, dążą też do tego, aby ich ideały narodowe zajęły miejsce wśród najwyższych ideałów, jakie obecnie opanowują świat. Ambicya Niemiec jest zupełnie zrozumiała, ale jest też dla nich jeszcze dość miejsca pod słońcem. Potem omawiał wywody Greya. Wyjaśniły one, zdaniem mowcy, stosunki zupełnie.

Lansdowne rzekł, że mowa Greya była jedną z najważniejszych, jakie kiedykolwiek wygłosił sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych w Anglii. Stwierdza, że w opinii publicznej jest prąd za porozumieniem się z Niemcami we wszystkich kwestyach.

Po dalszej dyskusyi obrady nad tym przedmiotem zamknięto.

Porozumienie z Niemcami.

Londyn. „Daily News“ oświadczają, że wiadomość, jakoby angielski minister wojny Haldane miał się udać do Berlina celem nawiązania porozumienia, jest zmyślona.

Zażegnane niebezpieczeństwo wojny.

Berlin. „Taeglische Rundschau“ donosi, że nietylko z końcem lipca, ale i z końcem września, gdy Francya okazała pewną chwiejność w rokowaniach, cała flota angielska była zmobilizowana.

Prasa francuska o mowie Greya.

Paryż. „Temps“ i większość dzienników jest zadowolona z mowy Greya. Organ nacyonalistyczny „Patrie“ ogłasza telegram prezydenta Ligi patryotycznej, Derouleda, który był na poniedziałkowem posiedzeniu angielskiej Izby gmin w czasie mowy Greya. Deroulede pisze, że bardzo przykro był dotknięty germanofilskiemi ustępami mowy angielskiego męża stanu.

Bezsilna złość Niemiec.

Berlin. „Loc. Anzeiger“ w artykule, inspirowanym z urzędu spraw zagranicznych, omawia mowę Greya, przyczem oświadcza, że wszystko pozostaje bez zmiany i że kurs, rozpoczęty za czasów Edwarda VII. w niczem się nie zmienił. Anglia wystąpiła w mowie Greya, jako rozkazująca całemu światu, co nie może usunąć istniejącego naprężenia.

Najdalej idzie organ centrum „Germania“, który sądzi, że z powodu tego arbitralnego stanowiska Anglii, wojna angielsko-niemiecka jest nieunikniona. Podobnie piszą dzienniki wszechniemieckie, jak „Post“, która oświadcza, że jeżeli Anglia nie zmieni swej polityki, to do wojny przyjść musi.

Wojna włosko-turecka.

Wystąpienie Rosyi w obronie neutralności Dardanelów odniosło ten skutek, że rząd włoski rzeczywiście zaniechał zamiaru blokowania tej cieśniny, względnie przeforsowania przez nią przejazdu na morze Marmara. Wszystkie bowiem mocarstwa, nie wyjmując Austryi i Niemiec, uznały stanowisko Rosyi w tej sprawie za uzasadnione i przyłączyły się do jej akcyi. Prasa włoska objawia z tego powodu wielkie rozdrażnienie, które zwraca się głównie przeciwko sprzymierzeńcom z trójprzymierza.

Z konieczności więc Włochy ograniczyć muszą swoją akcyę wojenną do samego Tripolisu. Tam zaś widoki kampanii układają się dla Włochów coraz niekorzystniej. W świetle najnowszych doniesień owe rzekomo znaczne sukcesy wojska włoskiego w oazie miasta Tripolisu, odniesione w całodziennej niemal walce w dniu 26 b. m., zmalały już bardzo znacznie. Mimo olbrzymiej wprost liczebnej przewagi, linie włoskie zdołały się posunąć zaledwie o 500 kroków, a z ważniejszych pozycyj tureckich ani jednej zdobyć nie zdołały. Liczba zaś zabitych i rannych po stronie włoskiej dochodzić ma do 1000. Jeżeli zdobywanie Tripolisu w dalszym ciągu w tem samem tempie i z takiemi ofiarami postępować będzie, łatwo wyobrazić sobie można wysokość jej kosztów i ofiar, jeżeli się zważy, że z Tripolisu do oazy Fezzanu, centrum kraju, droga wynosi 900 kilometrów.

Jedna z odwołanych z morza Egejskiego eskadr włoskich krąży obecnie, jak donoszą z wybrzeży Albanii, znów na morzu Jońskiem, lecz wstrzymuje się od kroków wojennych. Kontroluje ona jedynie żeglugę na tem morzu, polując na kontrabandę wojenną dla Tripolisu. Przy tej czynności wydarzył jej się ów fatalny wypadek z austryackim okrętem „Martha Washington“. Z doniesień podróżnych, jadących tym statkiem, jakie otrzymał dziennik słowieński „Edinost“, dowiedziano się, że Włosi rzeczywiście ostrzeliwali „Marthę Washington“ ostremi nabojami, mimo, że najmniejszego powodu do takiego ataku nie było.

Dowiadujemy się także z informacyi tego dziennika, iż ze względów dyplomatycznych dyrekcya Austro-Americany nie ogłosiła o tym wypadku raportu kapitana tego okrętu. Widocznie zawierał on szczegóły dla Włochów nie bardzo pochlebne. Rząd włoski na brak względności ze strony Austro-Węgier naprawdę skarżyć się nie może.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 29 listopada.)

Rzym. Dzienniki donoszą, że koło Benghazi zajęli Włosi dwa wielkie tureckie żaglowce, które przybyły z Aleksandryi.

Przeciw atakowi na Dardanele.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Konstantynopola: Ambasador austro-węgierski i rosyjski mieli wczoraj konferencyę z wielkim wezyrem. Ambasador rosyjski oświadczył Porcie, że rząd rosyjski zawiadomił Włochy, że atak na Dardanele byłby naruszeniem traktatu z r. 1871 i że wszystkie mocarstwa sygnatarne są w tym kierunku zgodne. Ambasador rosyjski poruszył w dalszym ciągu sprawę pośrednictwa, celem rychłego zakończenia wojny. Wielki wezyr zwołał z tego powodu posiedzenie rady ministrów. Ambasador rosyjski czekał pół godziny na odpowiedź.

Jak słychać, zarówno ambasador rosyjski, jak i ambasador austryacko-węgierski, otrzymali zapewnienie, że Włochy nie podejmą żadnej akcyi w Dardanelach, ani na morzu Egejskiem, Turcya jednak powinna okazać za to wdzięczność (!) i stworzyć podstawę do akcyi pokojowej.

Nowy zwrot w sprawie kanałów.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 29 listopada.)

Wiedeń. Członek Izby panów dr Russ, zwolennik budowy kanałów, rozpoczyna dziś w „N. Fr. Presse“ szereg artykułów w sprawie budowy dróg wodnych. Na wstępie zaznacza dr Russ, że w dniu 13 grudnia odbędzie się w Wiedniu zgromadzenie, zwołane przez centralne stowarzyszenie żeglugi kanałowej w sprawie budowy dróg wodnych, a to celem zajęcia stanowiska w sprawie wydania noweli do ustawy o budowie dróg wodnych.

Z wywodów dr Russa wynika, że jest on przeciwnikiem noweli, a za wykonaniem całej ustawy kanałowej z r. 1901 bez jej uszczuplenia. Dr Russ wykazuje, że zarzuty, co do wielkich kosztów kanału, są już dlatego bezprzedmiotowe, ponieważ rekompensaty, żądane obecnie ze wszystkich stron, przewyższają koszta budowy całego kanału.

Koszta budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła mają, wedle dochodzeń ankiety, wynosić 360 milionów koron, a żądane obecnie rekompensaty wynoszą już przeszło 300 milionów koron i nikogo nie zadawalniają. Dr Russ ubolewa, że ustawa o budowie kanałów nigdzie nie została wykonana, z wyjątkiem Czech, gdzie znaczną część pieniędzy wydano na budowie wodne. — Następnie wykazuje dr Russ rentowność kanałów i powołuje się na dochodzenia nadradcy górniczego i posła Zarańskiego i geologa państwowego, którzy wykazali ogromne bogactwa okręgu węglowego w zagłębiu krakowskiem, które jest najobfitszem ze wszystkich zagłębi austryackich.

Udział krajów.

Wiedeń. W noweli do ustawy o budowie dróg wodnych przewidziane są następujące udziały dla krajów: Galicya 100 milionów, Czechy 94 miliony, Morawy 36 i pół miliona, Śląsk 8 milionów, Dolna Austrya 40 milionów, na fundusz melioracyjny 40 milionów, razem 318 i pół miliona.

Miasto Wiedeń za budową kanałów.

Wiedeń. Wydział miejski uchwalił na naradzie, odbytej pod przewodnictwem burmistrza Neumeyera, zażądać obecnie nowych rekompensat w wysokości 31 milionów na budowę nowych mostów i inne budowle wodne w Dolnej Austryi. — Wydział miejski oświadczył jednak, że mimo to nie zrzeka się budowy kanału Dunaj-Odra. Burmistrz Neumeyer uda się dziś w tej sprawie do hrabiego Stuergkha.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 29 listopada.

Deputacya studentów akademii weterynaryi ze Lwowa.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu deputacya studentów lwowskiej akademii weterynaryjnej, złożona z pp. Mikiewicza i Szkuty. Deputacya ta prowadzona przez posła Rychlika i Buzka, udała się do ministra Długosza i prezesa Koła polskiego Bilińskiego w sprawie budowy nowego gmachu akademii i licznych potrzeb akademii.

Proces o zamach na ministra.

Wiedeń. Dziś rozpoczyna się proces przeciw Nieguszowi Wawrakowi, oskarżonemu o zamach na ministra sprawiedliwości Hochenburgera. Rozprawa potrwa dwa do trzech dni. Dziś mają być przesłuchani, jako świadkowie, matka i brat oskarżonego, jutro zaś również, jako świadkowie, minister Hochenburger, hr. Stuergkh i wiceprezydent Izby posłów Jukel. Istnieje zamiar przeprowadzenia wizyi lokalnej, celem zbadania sytuacyi na miejcu.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się tu proces przeciw Nieguszowi Wawrakowi. Oskarżony wygląda dość młodo, w zeznaniach jest stanowczy.

Na zapytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, odpowiada: Tak. Na zapytanie, czy miał zamiar zabić ministru Hochenburgera, odpowiada również: Tak. Taksamo na wszystkie inne pytania daje twierdzącą odpowiedź.

Przesłuchanie Wawraka będzie trwało cały dzien dzisiejszy. Wawrak mówi po niemiecku słabo i do zeznań swoich miesza często wyrazy chorwackie. Wczoraj przybyła do Wiednia matka Wawraka, która chciała się widzieć z synem, na co jednak nie pozwolono.

Ratyfikowanie układu marokańskiego.

Paryż. Komisya dla spraw zagranicznych rozpoczęła dyskusyę nad sprawozdaniem o francusko-niemieckiej ugodzie marokańskiej i uchwaliła 15 głosami przeciw dwom oświadczyć się za ratyfikowaniem układu.

Paryż. Studenci bonapartystyczni urządzili demonstracyę przeciw rządowi, domagając się nieuznania umowy francusko-niemieckiej. Studenci demonstrowali po mieście i wznosili okrzyki: „Precz z Niemcami!“

Interpelacya o agentów prowokacyjnych.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy wnieśli socyaliści interpelacyę w sprawie agentów prowokacyjnych. Październikowcy zażądali tajnego posiedzenia i nie chcieli nawet zezwolić na odczytanie tej interpelacyi na jawnem posiedzeniu, przyczem jednak socyaliści obstawali. Wreszcie odczytano interpelacyę na jawnem posiedzeniu. Gdy jednak następnie uchwalono tajność posiedzenia, socyaliści cofnęli interpelacye i dopiero na końcu posiedzenia wniesiono ją na nowo.

Zwycięstwa rządu cesarskiego.

Pekin. (B. Reutera). Cesarski generał Szengkuoczang telegrafuje, że wojska jego przedwczoraj popołudniu zajęły Szanjang. Wczoraj kapitulował Wuczang. Rząd stara się wstrzymać kroki nieprzyjacielskie w Nankinie. Miasto to lada chwilę upadnie. Wiadomość o kapitulacyi Wuczangu wywołała w kołach urzędowych wielką radość. W kołach tych spodziewają się, że za parę dni rewolucya straci znaczenie, chociaż niepokoje mogą trwać jeszcze przez parę miesięcy. Obecnie kupcy cieszą się, że wkrótce będą mogli podjąć interesa.

Rosya w Persyi.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że poseł rosyjski w Teheranie podjął na nowo dyplomatyczne stosunki z rządem perskim.

Wilhelmshafen. Aresztowano tu podoficera marynarki pod zarzutem szpiegostwa.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że król Piotr uda się wkrótce do Londynu z oficyalną wizytą.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 29 listopada)

Przedłożenia urzędnicze.

Wiedeń. W Izbie poselskiej rząd przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu ustawę urzędniczą. Minister spraw wewnętrznych Heinold zaraz na początku posiedzenia podaje do wiadomości przedłożenie projektu co do uregulowania stosunków służbowych urzędników państwowych i służby państwowej. W najbliższych dniach wniesie rząd także analogiczne projekty ustawy, odnoszące się do stosunku służbowego urzędników sędziowskich i nauczycieli państwowych w szkołach średnich i niższych.

Co się tyczy wniesionego już przedłożenia, to rząd już kilkakrotnie zaznaczył, że leży mu na sercu przeprowadzenie polepszenia sytuacyi funkcyonaryuszów państwowych w ramach możliwości finansowej. Rząd dąży również do ustalenia ich stosunków prawnych i uważa to za konieczny warunek skutecznego rozwiązania kwestyi urzędniczej.

Mimo znacznych trudności technicznych rząd uczynił zadość jednomyślnym życzeniom reprezentantów stronnictw Izby, aby cały kompleks spraw urzędniczych natychmiast uregulować. Równocześnie cofa rząd swoje poprzednie przedłożenie. Rząd uznaje słuszność żalów ze strony urzędników na obecny system awansów i dlatego jest za pragmatycznem ustaleniem prawa do posunięcia w płacy, pod warunkiem odpowiedniej kwalifikacyi i złożenia przepisanych egzaminów.

Pragmatyczne ustalenie tego prawa daje urzędnikowi prawo do pobierania płacy rangi następnej po bliżej w przedłożeniu określonym czasie, który spędził w randze poprzedniej, bez zmiany stanowiska co do rangi. Dlatego posunięcia czasowego („Zeitvorrückung“), które nie jest tem samem, co awans czasowy, ustanowiono pięć grup urzędniczych, odpowiednio do stopnia wykształcenia. I tak na przykład w pierwszej grupie mają być pobory aż do poborów rangi siódmej, w ostatniej grupie aż do poborów rangi dziewiątej, odpowiednio do różnej w każdej grupie skali lat służby.

W ramach rozległej akcyi dla nowego uregulowania stosunków posuwania się naprzód, rząd uważa jednak za konieczne także dokładne określenie praw i obowiązków tem bardziej, że brak jednolitej kwalifikacyi prawa urzędniczego, które obecnie po większej części opiera się na przestarzałych normach i jest także dla administracyi państwowej szkodliwe.

O płace profesorów uniwersytetu.

Wiedeń. Posłowie, będący zarazem profesorami uniwersytetu, utworzyli osobną grupę, celem poczynienia kroków w różnych sprawach zawodowych, w pierwszym rzędzie w sprawie regulacyi płac profesorów uniwersytetu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 29 listopada.

Katastrofa kolejowa w Skawinie. Inspektorat kolejowy nadsyła nam następujące informacye w sprawie zderzenia pociągów w Skawinie.

Dzisiaj około godziny 5 rano, najechał pociąg towarowy, zdążający z Oświęcima do Skawiny koło mostu na Skawince na pociąg osobowy Nr 1117, jadący z Suchy do Skawiny, wskutek czego trzy wozy pociągu towarowego wykoleiły się i lokomotywy zostały uszkodzone. Obrażeń osób dotąd nie zgłoszono. Przyczyną wypadku jest przeoczenie sygnału „przejazd wzbroniony“ przez personal pociągu towarowego. Ruch towarowy między Skawiną, Suchą a Oświęcimem na 36 godzin wstrzymany, ruch osobowy odbywa się przez przesiadanie. Dyrektor kolei państwowych radca dworu Zborowski wyjechał natychmiast na miejsce wypadku. Dochodzenia w toku.

Kradzież. Do handlu pieczywem Sary Monderowej przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu dostali się wczoraj 22-letni Franciszek Skalski i 19-letni Jan Spaczyński i z niezamkniętej szuflady zabrali kwotę 300 koron. Aresztowano ich i odstawiono do aresztów sądowych w Podgórzu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Sydonia Laubówna
Józef Blatt

zaręczeni.

Przemyśl. Wieliczka.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 28 listopada. (Giełda południowa).

Marki 117·62. Renta majowa 91·80. Renta koronowa węgierska 90·60. Akcye austr. zakł. kred. 651·—. Akcye węg. zakł. kred. 853·—. Akcye Anglobanku 325·—. Akcye Unionbanku 620·—. Akcye Bankvereinu 541·75. Akcye Landerbanku 544·50. Akcye kolei państwowych 732·75. Lombardy 109·75. Akcye fabryki broni 776·—. Akcye tytoniowe 321·—. Alpiny 840·25. Rima-Murany 674·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2628·—. Losy tureckie 244·25. Ruble 255·—. Skoda 680·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 28 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 204·75. Tow dyskontowe 193·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 listopada.

4-procentowa renta rosyjska 92·35 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·80 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·50 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·05 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 330·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 322·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 322·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 136·— rb.; Rudzki 697·50; Rudzki nowe 139·— rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·21.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 listopada. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·61 do 11·62; żyto na kwiecień 10·36 do 10·37; owies na kwiecień 9·81 do 9·82; kukurudza na maj 8·46 do 8·47.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“!

Porębski & Zimler
Rynek gł. 8., pod „Jaszczurami".

Nowo zaprowadzone 8324 2 0

Kilimy krajowe ręcznej roboty

w różnych wielkościach, jako dywaniki, nakrycia na sofy, na ściany, okna etc. **Specyalnie polecamy kilimy antyczne.** Ceny naszych kilimów są bez konkurencyi.

MAGAZYN MEDYCZNY

firmy: **Dr Bolesław Drobner** Kraków, plac Szczepański l. 2. – Telefon 2059. Filia: Przemyśl – ulica Franciszkańska l. 24

wypożycza Wagi dziecięce (miesięcznie K 6·—, tygodniowo K 2·—). Aparaty do leczenia gorącem powietrzem (miesięcznie K 6·— i 8·—). **Tlen dla chorych.** (Wydaje się i w nocy). 8246 9 10

„Underwood"

C. k. nadw. dost.

oryginalne amerykańskie ::: maszyny do pisania ::: poleca wyłączny zastępca

EMIL URICH Kraków, ulica Szewska 19 (Tel. Nr. 1164). **Lwów, ul. Sykstuska l. 19 (Telef. 901).**

Szkoła nauki pisania na maszynie. Zakład przepisywania na maszynie i powielania. 6767 46 0 **Wzorowy warsztat reparacyjny.**

W 24 godzinach

kostyumy, suknie damskie, wykonuje podług najnowszych żurnali, po cenach przystępnych. Przyjmuje także suknie do poprawy. **Pracownia sukien damskich „Ira", ul. św. Filipa l. 22, I piętro.** 8776 8 9

Kalendarze reklamowe

zdumiewająco tanie, wspaniały wybór. Próbki fco za fco. **J. Kobner, Teplitz-Schönau,** Drukarnia zakładu chromolit-artystycznego. 8412 9 16

Wincenty Graff
tapicer-dekorator
w Krakowie, Karmelicka 3

7855 poleca swój 14 0

Magazyn obficie zaopatrzony w meble

stylowe, portyery, dywany, firanki, tapety itp. Podejmuje się wszelkich robót w zakres tego zawodu wchodzących.

Ze wszystkich dotychczas znanych środków do pielęgnowania włosów, najlepszym i najskuteczniejszym okazał się w użyciu

„SZUM"

aseptyczny proszek, który używany raz w tygodniu, pewnie zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, wzmacnia i nadaje właściwy kolor włosom. **Liczne uznania.** 6769 50 50

Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 7427 10 10

L. cz. E. XVII 1672/11. 9159 2 3

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 3 listopada 1911, liczba czynności E. XVII 1672/11 sprzedane będą **dnia 11 grudnia i w dniach następnych** o godzinie 10 przed południem codziennie w Krakowie, przy ulicy Retoryka l. 5, Smoleńsk l. 31 i placu Szczepańskim l. 2, w drodze publicznej licytacyi:

Urządzenie domowe, dywany perskie, automobile, maszyny garage'owe, narzędzia ślusarskie, monterskie i kowalskie, oraz różne materyały w zakres garagu wchodzące, dalej sanki motorowe, rakiety, piłki nożne, płaszcze angielskie różne, futra, oraz wszelkiego rodzaju przedmioty sportowe i urządzenie sklepowe.

Przedmioty te można oglądać od 11 grudnia 1911 r. codziennie między godziną 9 a 10 przed południem w miejscach wyżej wymienionych.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, Oddz. XXIII,

dnia 22 listopada 1911.

„Lumetta"



najtańsze w świecie światło, spala w 40 godzinach tylko za 2 h. nafty, jest przeto w każdem gospodarstwie niezbędne i można go użyć jako lampy nocnej, do piwnicy lub na podwórze lub do celów iluminacyi i dekoracyi. Nr 9490½. Ze szklaną bańką na naftę, ze szczelnie się zamykającym palnikiem z gwintami i umbrelką z barwnej zapuszczanej materyi 15 ctm. wys., 1 K, **10 sztuk naraz 8·50 K.** Nr 9513. Lumeta z barwną szklaną umbrą 1·20 K, **10 sztuk naraz 10 K.**

Wysyła po otrzymaniu należytości z doliczeniem porta lub za zaliczką c. i k. nadw. dostawca

6496 6 10

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy, Brüx Nr 666 (Czechy).

Obficie ilustrowany katalog główny z około 4000 odbitek na żądanie zadarmo opłacony.

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

pod firmą

„FADEN"

Kraków, ul. Floryańska l. 26, I p.

poleca

okrycia damskie gotowe i na zamówienia, oraz pokrycia na futra.

Ceny **gotowych** okryć przez **listopad i grudzień znacznie zniżone.** 8788 5 12

Przyjmuje również roboty z dostarczonych materyałów.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu **z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej,** oraz **prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich i bankowych itp.,** zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku **polskim i niemieckim** rozpoczyna się **w Zakładzie przygotowawczym**

MAURYCEGO SCHAPIRY

8087 egzamin. nauczyciela buchalteryi 6 6

Kraków, ulica Starowiślna 41, parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie, w języku niemieckim.**

W grudniu opuści prasę pierwszy zeszyt dwutygodnika

„Wiedza i Postęp"

Czasopismo to poświęcone będzie popularyzowaniu wiedzy z zakresu wszystkich nauk ze szczególnem uwzględnieniem nauk przyrodniczych; ponadto informować będzie Czytelników o postępach wiedzy i zdobyczach techniki.

Redakcyi powiodło się pozyskać dla współpracownictwa najwybitniejsze siły z pośród uczonych, pedagogów i techników, tak polskich, jak i zagranicznych.

Kierownictwo komitetu redakcyjnego objęli. prof. Ippoldt i prof. dr A. Korczyński w Krakowie.

W pierwszych zeszytach pojawią się prace następujących autorów: Dra K. Adwentowskiego, starszego insp. dra L. Biera, inż. prof. Bartha z Norymbergi, dra E. Bolerata, docenta Uniwersytetu, Czerniowce, dra W. L. Förstera doc. politechniki w Rydze, dyr. Eliasza, dra Emila Godlewskiego iun., prof. dra Gutwińskiego, dra M. Hoernesa prof. Uniw. w Wiedniu, dra Z. Jachimeckiego doc. Uniw. Jag., dra A. Krzyżanowskiego doc. Uniw. Jag., prof. Leonhardta, inż. Libańskiego, prof. Miskyego, inż. H. Ch. Nussbauma prof. politechn. w Hanowerze, dra Łozińskiego, dra W. Natansona prof. Uniw. Jag., prof. dra E. Niezabitowskiego, prof. St. Pachońskiego, dr Sikorskiej, dra St. Sempińskiego, prof. prof. dra F. Tondery, dra K. Twardowskiego prof. Uniw. lwowskiego.

Numer okazowy pojawi się jako gwiazdkowy w nakładzie 10.000 egzemplarzy.

Prenumerata roczna 20 K, półr. 10 K, kwart. 5 K. w Królestwie 9 Rb. rocznie, 5 Rb. półr.; dla kształcącej się młodzieży 16 K rocznie, 8 K półr. 4 K kwart.

Przedpłatę, oraz ogłoszenia dla powyższego pisma przyjmuje w Krakowie Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie E. Wende i Ska.

Adres administracyi: **Kraków, Floryańska 24 I. p.** 8840 3 3

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 **zbioru majowego, poleca handel** 95 10 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchow" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg.	K 18·—
Bulion wołyński, hygieniczny, 1 kilo	K 6·40

Kto chce mieć
- dobre, zgrabne i eleganckie -
obuwie męskie i damskie

niech nosi tylko z firmy

„MARSO"
KRAKÓW
Grodzka 20

gdyż są one pod każdym względem niezrównane.

W cenach:

K 10·50, 12·50, 16·50.



Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 8793 5 0

Figol
Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra". Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 8039 13 50

Jubiler B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek l. 18. 9025 3 15

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Kostyumy damskie

wierzchy do futer, spodnice, płaszcze etc., wykonywam z własnych i dostarczonych materyałów. Ceny niskie. 6 10

8428

Kraków, Floryańska l. 16. — Józef Gałązka.

Baczność! Baczność!
Dla właścicieli kamienic!

Sposobność do powiększenia czynszu. — Wielki browar czeski szuka w ładnej, ruchliwej części m. Krakowa

Lokalu na restauracyę pierwszorzędną.

Należy lokal urządzić przy budowie nowej kamienicy lub przy przebudowie starej, podług fachowych wymagań browaru. — Zgłoszenia jak najspieszniej przyjmuje: „Czeska Beseda", Kraków, ul. Lubicz 9. 9168 2 2

Ulica Wolska 19.

Od 1 lipca 1912 do wynajęcia w nowo budującym się domu

Lokal na kawiarnię

Reflektanci raczą się zgłosić do biura Drukarni Narodowej przy ul. Gołębiej l. 4, parter. 9135 2 3

Dywany perskie i smyrneńskie

okazy bardzo **stare** nabyć można u firmy

Maison Orientale
Kraków, Zielona 6. 9120 2 3

Ceny nader nizkie. Warunki przystępne.

Krystalina

przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. — Tuba 50 halerzy. 6673 41 0

Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Sykstuska 25.

Najtańszy bezpieczny przyrząd do golenia



bardzo wygodny, nie grożący niebezpieczeństwem. Nr 8710. Pięknie niklowany, z podwójnem ostrzem, dla niewprawnych bardzo polecenia godny, gdyż wszelkie skaleczenie się jest wykluczone, goli także samo szybko, jak brzytwa. 2·20 K. Nr 8778. Bardzo tani nikl. przyrząd do golenia z dobremi dwusiecznemi ostrzem 1·30 K. Nr 8710½. Takisam przyrząd z 3 podwójnemi ostrzami 2·80 K. Dwusieczne ostrza na zapas po 30 h., tuzin 3·20 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką c. i k. nadw. dostawca z łaskawości firma **Hanns Konrad,** Brüx Nr 654 (Czechy). Żądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z około 4.000 odbitek zadarmo, opłaconego. 6494 6 6

Dla panny

inteligentnej, mającej posagu 10.000 K, szuka się męża izrael., w wieku od 28 lat, ze znajomością buchalteryi, by mógł objąć dobrą posadę biurową. Zgłoszeń anonimowych nie przyjmuje się. Oferty pod **N. N.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 9086 3 3

Efektowny krzyż stojący

z cokołem



także do zawieszania, w pięknym złocistym bronzie wykonany, figury Chrystusa, N. P. Maryi i św. Magdaleny są z porcelany wraz z lampką z barwnego szkła, około 58 cm. wysoki, 7·— K. Nr 9713. Z przyrządem muzycznym, grającym 2 kawałki 10 K. Nr 9714. Z 30-godzinnym zegarkowym, z barwną tarczą z kości słoniowej, najdokładniej uregulowanym i obciągniętym, z 3-letniem pisemnem poręczeniem 10·80 K. Nr 9715. Z przyrządem muzycznym, 2 kawałki grającym i z 30-godzinnym mechanizmem zegarowym, z barwną tarczą z kości słoniowej 13·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy, Brüx, Nr 667 (Czechy). —

Katalog główny z około 4000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 6497 6 6

!! Na 20-miesięczne spłaty !!

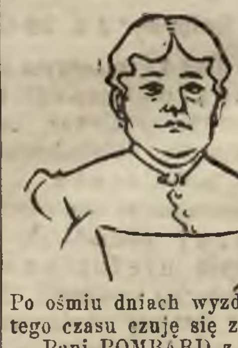
Browningi oryginalne-patent w cenie 60 K, w ratach miesięcznych po 5 K. **Aparaty** fotograficzne od prostych do najwspanialszych, przybory do tychże, lornetki teatralne i polowe, broń myśliwską wszelkiego rodzaju, jakoto: dubeltówki, dryllingi, pojedynki etc. etc. Ceny nadzwyczaj umiarkowane. **Wiadomość** bliższa przy **ul. Jasnej l. 6,** parter na lewo codziennie od 2—3 po południu, lub listowna z podaniem adresu i godności pod: **„Broń"** poste rest. **Kraków I.** 8951 3 10

LEKTURA
dla cierpiących na żołądek.

Lyon, 5 lutego 1897.

Cierpiałam często na zgagę i kwasy — pisze pani Pombard, rzeźniczka w Lyon. — Po jedzeniu zbierało mi się na wymioty i czułam palenie wewnątrz — język zdawał się być obłożony żółcią i niezbyt przyjemną lepką śliną, odczuwałam ból głowy i brak apetytu.

Wszystkie środki, których używałam, więc: magnezyę, gorzkie krople, płyn rhabarbarowy itp., były zupełnie bezskuteczne, nie przyniosły mi pomocy.



Pewnego dnia przyniósł mi mój mąż z apteki flaszkę Belloc-węgla i zmusił mnie, abym go zażyła. Posłuchałam i po zjedzeniu zażywszy 2 łyżki tego proszku doznałam nader przyjemnego uczucia w żołądku. Po dwóch dniach uczułam się znacznie lepiej, zgaga i kwasy ustąpiły, apetyt powrócił i chęć do jedzenia. Po ośmiu dniach wyzdrowiałam zupełnie i od tego czasu czuję się zupełnie dobrze.

Pani POMBARD z Martinów. W rzeczywistości jest dostatecznie użyć Belloc-węgla w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby się po kilkudniowem używaniu wyleczyć z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, dla których inne lekarstwa były bez najmniejszego celu.

Belloc-węgiel wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, przyspiesza apetyt, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcyę. Jest on także skutecznym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj ze żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu się i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.

Zażywać najprostszy środek t. j. proszkowany Belloc-węgiel, zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu lub po trochu.

Belloc-węgiel może przeciw temu pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Już się pojawiły naśladownictwa Belloc-węgla, ale wskutek złego sporządzania są one zupełnie bezskuteczne.

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy przy zakupnie zważać na znajdujące się na każdej flaszeczce nazwisko Belloc i adres laboratoryum: **Maison L. Frère,** 19, rue Jacob, Paryż.

2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby nastąpić mogło polepszenie, bo pastylki te zawierają Belloc-węgiel. Pastylki te można brać do ust i połykać razem ze śliną, która je rozpuszcza.

W Krakowie dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; w aptece **Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska** 33; W. Grabowskiego ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece. 4674 5 0

Na podarki od św. Mikołaja!!!

poleca po bardzo niskich cenach dla chłopców **saneczki,** dla panienek Manicure, kasetki od 2 Koron wzwyż — firma —

L. Weindling
Kraków, Grodzka 26.
Telefon 1596.

L. 2755. 9183 1 3

KONKURS.

W Gminie miasta Skawiny jest do obsadzenia posada **miejskiego lekarza weterynaryjnego** z płacą rocznie 1600 rocznie, 3-ma czteroleciami w wysokości 10% zasadniczej płacy, tudzież 15% podwyżki tej płacy po 25 latach służby, wliczalnemi do emerytury.

Wymagany jest ukończony 24 rok, a nie przekroczony 40 rok życia.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na 1 rok, poczem nastąpić może stabilizacya.

Podania zaopatrzone dowodami kwalifikacyi, wieku, przynależności państwowej, wnosić należy do Magistratu miasta Skawiny do **dnia 20 grudnia 1911 r.**

Burmistrz
Jan Kotulski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.